

Amerykanie generują konflikty na świecie

9 grudnia 2023

Premier Viktor Orbán udzielił obszernego wywiadu francuskiemu tygodnikowi „Le Point”. Odnosząc się do planów akcesji Kijowa do UE, Orbán zwrócił uwagę, że plany akcesyjne nie są wystarczająco przygotowane. Zaznaczył, że Ukraina jest jednym z najbardziej skorumpowanych krajów na świecie i dlatego nie jest gotowa do negocjacji akcesyjnych.

„Węgry są sąsiadem Ukrainy. Niezależnie od tego, co ludzie myślą w Paryżu, Brukseli i Hadze, wiemy dokładnie, co dzieje się na Ukrainie” – oświadczył. „Powiedzmy, że nie wnosimy nic do sprawy” – oświadczył. „Moim zdaniem, jeśli jeden kraj się nie zgadza, nie ma decyzji” – dodał. Zwrócił uwagę na fakt, że w przypadku przystąpienia Ukrainy do UE inne państwa członkowskie UE również musiałyby płacić więcej pieniędzy, podając jako przykład Francję, gdzie trzeba by zapłacić ponad 3,5 mld euro rocznie. Ale wspomniał też o ukraińskim rolnictwie, które włączone do rolnictwa europejskiego może łatwo zniszczyć rolnictwo w innych państwach członkowskich. Zamiast tego Orbán proponuje strategiczne partnerstwo z Ukrainą, w ramach którego można zawrzeć z Kijowem różne umowy dotyczące rolnictwa, ceł i bezpieczeństwa. „Zgadzam się z przejściem na wyższy poziom współpracy, ale nie z członkostwem” – podsumował swoje stanowisko premier.

Odnosząc się do mniejszości węgierskiej na Ukrainie, zaznaczył, że prawa mniejszości nie podlegają negocjacjom i Ukraina musi je respektować niezależnie od planów akcesyjnych. Odpowiadając na pytanie, czy Budapeszt będzie nieugięty w tej sprawie, nawet jeśli UE wypłaci Węgrom zamrożone 10 mld euro, powiedział, że kwestii technicznych i finansowych nie należy mylić z wyzwaniami historycznymi. „Kwestia ukraińska jest kwestią historyczną” – dodał. Podkreślił, że ponad dwie

trzecie mieszkańców Węgier jest przeciwnych negocjacjom akcesyjnym, w tym parlament.

Odnosząc się do sankcji wobec Rosji, przypomniał, że nigdy nie popiera sankcji w ogóle, ponieważ „trudno znaleźć choćby jeden przykład w historii Europy, w którym sankcje zadziałały”. Jak powiedział, Europa została zdradzona przez „źle sformułowane i źle wykonane sankcje”. „Jak wytłumaczyć to, że mimo że Rosja jest objęta sankcjami, Amerykanie podwoili zakupy paliwa jądrowego? Kiedy mówimy o sankcjach, inni, zwłaszcza Stany Zjednoczone, omijają je i robią udane interesy” – stwierdził.

Odnosząc się do relacji z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, premier powiedział, że „Rosja jest innym krajem historycznie, politycznie i geograficznie” i nie można jej porównywać z Unią Europejską czy kontynentem europejskim, którego wolność jest jedną z podstawowych wartości. Powiedział, że w Rosji najważniejszą kwestią nie jest wolność, ale zachowanie jedności, spójność ogromnego terytorium, a od Rosji nie można oczekiwać, że będzie taka jak Europa. „Pytanie, czy różnice między Europą a Rosją nie uniemożliwiają współpracy” jest niezasadne, bo, gdyby tak rozumować, to nie byłoby możliwe współdziałanie z dwiema trzecimi planety.

Przypomniał, że odkąd urodził się w kraju komunistycznym, doświadczył dwubiegunowej logiki, zgodnie z którą Zachód jest po jednej stronie, a Związek Radziecki po drugiej, i podkreślił, że nie chce, aby świat powrócił do tego sposobu myślenia. „To jest amerykańska choroba” – powiedział, wyjaśniając, że Stany Zjednoczone są krajem, który wierzy, że istnieją pewne uniwersalne wartości, które powinny być postrzegane tak samo na całym świecie. „Nie podoba mi się to, podchodzimy do tego inaczej. Istnieje podstawa kulturowa, a ludzie mogą decydować, jakie wartości i struktury polityczne najbardziej im odpowiadają” – wyjaśnił. „To jest amerykańskie, uniwersalistyczne podejście, które powoduje wiele konfliktów na świecie” – powiedział.

Odpowiadając na pytanie o NATO, Orbán powiedział, że potrzebny jest północnoatlantycki sojusz wojskowy, który jest obecnie znacznie silniejszy niż Rosja, która nie była w stanie pokonać Ukraińców. „Istnieje jednak ryzyko, że Amerykanie opuszczą Europę. Dlatego my, Europejczycy, musimy zorganizować własną obronę i dlatego popieram zwiększenie wydatków na obronność” – podkreślił, dodając, że Francja musi odgrywać ważną rolę we wspólnym europejskim przemyśle obronnym. „Jeśli Europa nie nauczy się bronić, na zawsze pozostanie w cieniu Ameryki” – podkreślił. Przypomniał, że cztery lata temu Węgry rozpoczęły modernizację armii, a wydatki na obronność sięgają dwóch proc. PKB. „Jestem zdecydowanym zwolennikiem wspólnej europejskiej obrony. Nie podoba mi się scentralizowane podejście UE, ale w kwestiach bezpieczeństwa uważam, że powinniśmy być bardziej scentralizowani” – podsumował premier.

Odnosząc się do migracji, premier zaznaczył, że Węgrzy nie chcą podążać drogą innych państw, w tym Francji. „Nie ma gwarancji, że mieszanie kultur da nam coś lepszego niż nasze własne tradycyjne społeczeństwo” – powiedział. „Jeśli chcecie, to róbcie to! Ale nie zmuszajcie nas, żebyśmy za wami podążali” – dodał.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego, skoro jest sojusznikiem Giorgii Meloni, odmawia pomocy Rzymowi w kwestii migrantów przybywających do Włoch, premier podkreślił, że choć stara się być jak najbardziej pomocny, to nowy pakt migracyjny jest po prostu zły. „Mam już pewne doświadczenie w kwestiach migracyjnych (...), na Węgrzech nie ma migrantów i jestem z tego dumny. Czasami niektórym udaje się przeniknąć, ale prędzej czy później ich odpychamy” – powiedział.

Powiedział, że celem rządu jest zapewnienie, żeby nikt nie wjechał na Węgry bez zgody węgierskich władz, dodając, że powinno przestrzegać tej zasady każde państwo europejskie. Podkreślił, że zgodnie z prawem osoby ubiegające się o azyl muszą czekać poza granicami Węgier, np. w Serbii, aż ich wnioski zostaną rozpatrzone, wskazując, że jest to jedyny

dobry sposób zarządzania imigracją. „Ostatecznym rozwiązaniem jest to, że nikt nie może wjechać na terytorium Europy bez zgody władz” – oświadczył, ostrzegając, że jeśli migranci dotrą do Europy wcześniej, nigdy nie będą mogli zostać zawróceni. Zapytany, co by zrobił, gdyby Meloni poprosiła Węgry o samolot w celu odesłania migrantów z powrotem do Afryki, premier powiedział: „Sugerowałam jej to już setki razy”.

Odnosząc się do kwestii europejskich partii narodowych, premier powiedział, że wiele krajów europejskich zmaga się z „deficytem demokracji”, ponieważ ludzie postrzegają politykę jako sprawę wyłącznie elit i uważają, że ich opinie nie są już słuchane ani szanowane. Dlatego zwracają się ku siłom spoza elity. Podkreślił, że w Europie rozwinęły się dwie tradycje dotyczące suwerenności narodowej: pierwsza to dziedzictwo Cesarstwa Rzymskiego, scentralizowana ścieżka, którą podążają Niemcy i Francja. Drugi model powstał wraz z powstaniem państw po upadku Rzymian, co jest „przeciwne imperialistycznemu podejściu”. „Te dwie dynamiki napędzają UE: suwerenność centralistyczna i narodowa; kiedy są w równowadze, UE działa dobrze” – powiedział, dodając, że ta równowaga istniała tak długo, jak długo Wielka Brytania była członkiem UE. Wraz z Brexitem ta równowaga została zakłócona, a secesja Londynu osłabiła Europę Środkową, powiedział, dodając, że jest to powód wzrostu ekstremistycznych elementów, które kwestionują suwerenność narodową.

Dyskutowano również o przystąpieniu Fideszu do frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) kierowanej przez premier Włoch Giorgię Meloni, w związku z czym Orbán powiedział, że negocjacje trwają i Budapeszt chętnie do niej przystąpi. Zaznaczył jednak, że frakcja Tożsamość i Demokracja (ID), do której należy partia Marine Le Pen, suwerenistyczno-prawicowe Zjednoczenie Narodowe (RN), jest również bliska Fideszowi i wyraził ubolewanie, że EKR i ID nie zgodziły się jeszcze na współpracę. „Jeśli partie prawicowe nie będą

współpracowały ze sobą, nigdy nie zdobędziemy większości” – ostrzegł.

Odnosząc się do wyborów do Parlamentu Europejskiego, Orbán powiedział, że może być szansa na zwrot w polityce UE, ponieważ „podstawowe cele UE nie są już reprezentowane przez liberalne elity, elitę rządzącą i brukselskich biurokratów”. Przypomniał, że UE jest obietnicą pokoju i dobrobytu. „Teraz nie ma pokoju, a dobrobyt nie rośnie”, więc nadszedł czas, aby partie spoza głównego nurtu polityki przejęły przywództwo „w celu przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa i zwiększenia dobrobytu”.

Źródło zagraniczne: „Magyar Hírlap”

Źródło polskie: MyslPolska.info